CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicę . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 185 (8113). Czwartek, dnia 13 sierpnia 1925 r. Rok XXXIII.

Nieudały zamach na sztab generalny.

WARSZAWA, 12.8 Nocy wczorajszej posterunek wojskowy stojący przy gmachu sztabu generalnego zauważył trzech osobników, skradających się wzdłuż muru. Ponieważ na wezwanie wartownika nie było odpowiedzi dał on kilka strzałów, raniąc jednego ze zbliżających się. Zaalarmowana odgłosem strzałów żandarmerja i warta wojskowa rozpoczęły natychmiast poszukiwania za zbiegłymi w ogrodzie Saskim.

Wielkie manewry rozpoczęły się.

BRODY. 12. (PAT) Manewry kawaleryjskie rozpoczęły się dziś o świcie. Zgodnie z założeniem obie strony wyruszyły ze swych rejonów:: czerwoni z Dubna, niebiescy z rejonu Radziwiłów — Kopiec. Stosując swój plac operacyjny do przeprowadzonych wywiadów, taktyka niebieskich była wynikiem ich zadania, polegającego na powstrzymaniu przeważającego przeciwnika. W tym celu obsadzono rzekę Plaszówkę i przeprawy na niej od Kosina do Plaszowej jednym pułkiem kawalerji, wysyłając szereg podjazdów i patroli w stronę nieprzyjaciela i obsadzając batalјonem strzelców rzeczkę Sytenkę na odcinku Srebrno — Sitno jako linję obwodową oraz zatrzymując w obwodzie pozostałe 2 pułki kawalerji w zaroślach Sytenki.

Czerwoni w sile 3 brygad kawalerji wyruszyli z Dubna, mając na prawem skrzydle brygadę jedną, na lewym drugą i trzecią w obwodzie. Manewr czerwonych, skierowany na obejście linji rzeki Plaszówki od południa wykorzystał w sposób nadzwyczaj celowy nierówności terenowe, dzięki czemu kierując się na południe od linji kolejowej Dubno — Radziwiłów, zdołał większość swych sił niemal bez strat przesunąć w kierunku biegu rzeki Plaszówki. Słabi siłą niebiescy stosownie do poruczonego im zadania polegającego na opóźnianiu posuwania się czerwonych przez obsadzenie linji Plaszówki, zmusili przeciwnika do rozwinięcia i ruchów okrężnych, a zatem do straty czasu.. Pierwsze zetknięcie się z wysuniętych na Werbę patrolów niebieskich i czerwonych nastąpiło o godz. 8,25, poczem stopniowo oddziały obu stron wchodziły w kontakt ze sobą. Około godz. 14-ej lewe skrzydło czerwonych manewrując bardzo zręcznie działaniem w szyku konnym i pieszym obeszło południowe skrzydło niebieskich w okolicy wsi Plaszoweje zmuszając siły niebieskich do opuszczenia rzeki Plaszówki i cofnięcia się na południo - zachód. Zasługuje na podkreślenie zastosowania po stronie niebieskich samochodów pancernych w wysuniętym podjeździe kawaleryjskim, oraz na zupełnie nowoczesne użycie lotnictwa dla atakowania kawalerji czerwonych i opóźnienia ich marszu, co umożliwiło niebieskim cofanie się bez strat, mimo oskrzydlenia przez przeważające siły przeciwnika.

Dowódcą grupy kawaleryjskiej czerwonych jest gen. Romer, po stronie niebieskich obowiązek dowódcy pełnił pułk. Plisowski, jako dowódca 6-ej brygady.

Odpowiedź Niemiecka.

BERLIN, 12. (PAT). Na aide memoire rządu polskiego wręczony przez posła polskiego w Berlinie rządowi niemieckiemu odpowiedział min. spr. zagr. Rzeszy w następujący sposób:

Wedle danych generalnego konsula w Poznaniu na ogólną liczbę 20.000 optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę dnia 1 b/m., opuściło Polskę w rzeczywistości 17.000 optantów, reszta tj. 3000 podpada pod porozumienie między niemieckim poselstwem w Warszawie, a polskiem Min. Spr. Zagr., według którego to porozumienia, ma być przyznana zwłoka na podstawie wzajemności. Natomiast z 144 do 15.000 optantów polskich opuściło Niemcy zaledwie 3,500. W tym względzie zawinił rząd polski o tyle, że nie doręczył jak to było przewidziane w umowie wiedeńskiej listy optantów, skutkiem czego wezwania do opuszczenia Niemiec mogły być doręczone optantom polskim z opóźnieniem. W każdym jednak wypadku cyfry te wykazują, że większość optantów niemieckich opuściła Polskę, natomiast większość optantów polskich przebywa na terenie Rzeszy. Strony prawnej wydalenia pozostałych optantów rząd niemiecki nigdy nie kwestjonował. Min. Spr. Zagr. zwróciło jednak uwagę na to, że poselstwo niemieckie w Warszawie kilkakrotnie i to do ostatniego czasu czyniło próby dojścia z rządem do porozumienia, zmierzającego do obustronnego zrezygnowania wydalenia optantów, oraz, że rząd niemiecki wszystkie środki przymusowe stosować będzie w przyszłości tylko dlatego, i o tyle, o ile rząd polski będzie stosował je wobec optantów niemieckich w Polsce. W rzeczywistości jednak rząd polski doręczył optantom niemieckim dnia 5 b/m. dalsze nakazy opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin, co zniewoliło rząd niemiecki do zastosowania tych samych środków. — Jedynie od rządu polskiego zależy wzajemne zrezygnowanie stosownie do propozycji rządu Rzeszy z wydalenia optantów, którzy dn. 1 listopada br. lub 1 lipca przyszłego roku mają wyemigrować i tym samym oszczędzić światu smutnego widowiska 2-krotnie się powtarzającego. Za wydalenie przymusowe odpowiedzialność moralna spada wobec tego jedynie na rząd polski.

Życzliwa opinja angielskich polityków.

PARYŻ, 12. (PAT). Londyński korespondent Havasa donosi, że angielskie koła polityczne bardzo życzliwie przyjęły odpowiedź Francji na notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa. Briand niezwłocznie po swoim powrocie do Paryża zakomunikuje tę odpowiedź rządom włoskiemu, belgijskiemu i japońskiemu, następnie po otrzymaniu opinji tych rządów — Berlinowi. Rozpatrując pewne zagadnienia, związane z paktem, a w szczególności sprawę zastosowania sankcji wobec Niemiec, Briand i Chamberlain ożywieni realnym pragnieniem osiągnięcia porozumienia, usiłowali w drodze wzajemnych ustępstw znaleźć formę zadawalniającą oba rządy. Koła dyplomatyczne przewidują, iż całkowite porozumienie dojdzie jutro do skutku. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że chodzi tutaj o znalezienie kompromisu, pozwalającego Francji działać bezpośrednio w pewnej liczbie wypadków, mających charakter casus belli, a jednocześnie ustalającego różnicę pomiędzy pogwałceniem granic a najazdem na strefę okupowaną. Należy więc osiągnąć zgodę co do liczby tych wypadków i co do określenia najazdu na 2 wspomniane wyżej kategorje terytorjów. Briand oświadczył przedstawicielom prasy, iż obecny stan rozmów z Chamberlainem pozwala przewidywać, iż całkowite porozumienie we wszystkich punktach osiągnięte zostanie w dniu jutrzejszym.

Ostatecznie porozumieli się co do odpowiedzi.

LONDYN, 12.8 PAT. Briand i Chamberlain rozpatrywali dziś rano tekst odpowiedzi do Niemiec. Nader serdeczna rozmowa doprowadziła do uregulowania pierwszej części programu. Obaj ministrowie porozumieli się ostatecznie co do treści odpowiedzi.

Dziś Rada Ministrów.

WARSZAWA, 12.8. Dziś odbędzie się pierwsze po powrocie premiera Grabskiego z kuracji, posiedzenie plenarne Rady Ministrów. Omawiane być mają poprawki do ustawy o wykonywaniu kary śmierci, a dalej — kwestja wywłaszczeń gruntu pod budowę kolei i inne sprawy, mniejszej wagi.

P. minister Skrzyński przybył do Havru.

WARSZAWA, 12.8. Jak się dowiadujemy, minister spraw zagranicznych, p. Aleksander Skrzyński, powracający z Ameryki do Polski, przybył wczoraj wieczorem do Havru.

Przyjazd p. Skrzyńskiego do Warszawy nie jest narazie ściśle określony.

Zamach na króla hiszpańskiego udaremniono.

MADRYT, 12.8 PAT. Policja odkryła ponownie plan zamachu no króla hiszpańskiego. Zamach ten miał być wykonany z okazji odwiedzin przez króla miejscowości San Sebastjano. Pewnego anarchistę, jakoteż jego towarzyszów aresztowano.

Briand u króla Jerzego.

LONDYN 12. Radjostacja w Leafield komunikuje: Briand przyjęty był dziś rano przez króla Jerzego na audjencji. Posłuchanie to poprzedziła konferencja Brianda z Chamberlainem, odbyta w gmachu Foreign Office w godzinach południowych. Briandowi towarzyszyli Berthelot, Fromageot i Leger. Tutejsze koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska na noty Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa będzie ostatnim etapem porozumienia się w tej kwestji drogą not dyplomatycznych i doprowadzi do wspólnej konferencji zainteresowanych stron. Przypuszczenie to potwierdza jeszcze fakt, że Briand przywiózł ze sobą do Londynu projekt samego paktu w głównych jego zarysach. W ten sposób Briand pragnie ułatwić obustronną wzajemną wymianę myśli w stosunku do sprawy, która jakkolwiek nie jest bezpośrednim celem, toczących się obecnie w Londynie obrad, stanowi jednak ich cel ostateczny. Byłoby jednak błędem mniemać, że prowadzone obecnie między Briandem a Chamberlainem narady mają na celu opracowanie ostatecznej struktury paktu o bezpieczeństwie, która następnie w formie już gotowej miałaby być przedstawiona rządowi niemieckiemu do podpisania bez dania niemcom możności wypowiedzenia swych poglądów drogą bezpośredniej konferencji. Pamiętać należy, że głównym celem obecnego spotkania w Londynie jest ostateczne uzgodnienie przez oba rządy tekstu odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Rzeszy.

Z dziejów ziemi.

W Nr. 180 Gazety Kaliskiej z korespondencji pod tyt. „Poszukiwania zaginionych światów, dowiadujemy się o trzeciej wyprawie naukowej w głąb Azji, jaką w ostatnich czasach przedsięwzięli uczeni badacze pod kierunkiem najwybitniejszego z uczonych profesora paleontologji i anatomji porównawczej Henryka Fanzfielda Osborna, a którą zainteresował się cały świat naukowy.

Tak więc, wiedza na polu badań dziejów ziemi obecnie czyni zadziwiające olbrzymie postępy, to co dawniej przez cały okres wieków średnich w pojęciu scholastyków uważane było za kacerstwo, gdyż wszyscy ówcześni uczeni występujący z dowodzeniami choćby cokolwiek z Biblją nie zgadzającemi się byli najstraszliwiej prześladowani, bowiem nauki przyrodzone w owym czasie polegały na scholastycznych rozprawach nad Arystotelesem i usiłowaniu pogodzenia faktów dostrzeżonych z podaniami Pisma Świętego. Ten zaś religijny kierunek wszystkich nauk odbił się najsilniej w geologji.

Za czasów jeszcze Wernera, przy końcu XVIII wieku uważano geologję za podrzędną gałęź mineralogji, a najpospoliciej wchodziła ona w zakres geografji fizycznej. Dawniej jeszcze robiono ją właściwie Kosmogonją, nauką o stworzeniu świata. Kosmogonje Indjan, Persów, Hebrajczyków, były to tylko poetyczne marzenia, nie opierające się na żadnych badaniach, tworzone mniej więcej bujną fantazją i przystosowane do przemijających ówcześnie religijnych pojęć. Podanie Egipcjan bardziej już geologicznej treści zgadzają się na to, że świat stworzony został przez najwyższą i najpotężniejszą Istność, że Istność ta przedwieczna, wielokrotnie niszczyła i odbudowywała znów ziemię i jej mieszkańców. Kapłani egipscy wiedzieli, że w pokładach dolnych płaszczyzn nadnilowych znajdują się skorupy morskich mięczaków. Przy obszernych ziemnych robotach, kopaniu kanałów, zakładaniu fundamentów pod budowę olbrzymich piramid, znajdowano kości ogromne, które uważano za szczątki zwierząt i ludzi olbrzymich. Wielkie wylewy wód, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, pustoszące znaczne obszary, musiały starożytnym ludom nasunąć pojęcie o całkowitem zniszczeniu kuli ziemskiej. Pisarze greccy, którzy większą część swych podań zaczerpnęli z Egiptu, wspominają o wielkich katastrofach niszczących całkowicie ziemię co 120 a wedle innych co 300 tysięcy lat. Pytagores, który przeszło 20 lat spędził w Egipcie, a następnie zwiedzał Wschód i uczył się u filozofów perskich, przywiózł do swej ojczyzny owe pojęcia, a daleko bardziej naukowo uzasadnione, które się w szkole pytagorejskiej za czasów cesarza Augusta rozpowszechniły. Mówi on, że przy wstrząśnieniach naszego globu na miejsce lądu pojawia się morze, a tam, gdzie morze było sucha występuje ziemia; dlatego to morskie muszle leżą w ziemi daleko od oceanu, a na szczycie pagórka znaleziono kotwicę; że wody żłobią doliny, a wylewy ich unoszą całe góry w przepaści morza, że wskutek trzęsień ziemi, niektóre źródła bić przestają, a nowe tryskają z jej łona, rzeki zmieniają swoje dawne koryta, a woda ich ze słodkiej, gorzką się staje, że wiele wysp połączyło się ze stałym lądem, a półwyspy od niego się oderwały, np. Sycylja; że niektóre kraje zostały zatopione przez trzęsienie ziemi; że płaszczyzny zamieniają się w pagórki działaniem ściśnionego w wnętrzu ziemi powietrza, które wydobyć się usiłuje; że temperatura źródeł bywa rozmaitą w różnych czasach, a niektóre źródła zapalającą się posiadają wadę; że niektóre strumienie zamieniają w marmur przedmioty, których się dotykają; że są wody lekarskie i trujące; że nakoniec wulkany nie działają ciągle, Etna np. dawniej nie była wulkanem i po pewnym przeciągu czasu być nim przestanie. Rzeczywiście, pojęcia te trafnością swoją dziś nas w podziw wprawiają. Arystoteles podzielał naukę Pytagoresa, a nawet katastrofy przypadkowe, od czasu do czasu pojawiające się uważał za naturalne wypadki. Egipcjanie i Grecy wierzyli; że ziemia niegdyś wydała olbrzymie zwierzęta, ale że rodzaj ich zaginął.

Czas zmienia wszystko. Skorupa ziemska na swej powierzchni i w swojem wnętrzu nosi wyraźne ślady mnogich przemian, jakim od niepamiętnych czasów ulegała. W rozwartem jej łonie niezatartemi wyryte głoski, leży świadectwo mniej lub więcej rozległych i potężnych wstrząśnień, jakie w kolei wieków czuć się jej dały. Z drugiej strony wyśledzić w niej można powolne przemiany, których trwanie tysiącami zaledwie wieków objaśnić podobna.

Przemiany, jakie się w łonie ziemi dokonały stwierdzają nam szczątki jestestw organicznych w pokładach ziemi zawarte. Z tych to szczątków wnosić zaraz możemy o przyrodzie jestestw niegdyś ziemię zaludniających, a więc o warunkach ówczesnej jej powierzchni.

Wybuchy wulkaniczne rozrzuciły utworzone pokłady, dały początek wyspom i górom a morze rozhukane, przez podniesienie mianowicie Kordyljerów zalało gwałtownym potokiem, dążącym z południa ku północy cały ląd Europy i Azji trupy zaś zwierząt, wówczas żyjących, zaniosło i porzuciło na płaszczyznach Syberji. Tym sposobem uczony Pallas, geolog, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku starał się objaśnić niezmierną mnogość kości przedpotopowych mamutów i nosorożców, za jego czasów w Syberji odkrytych.

Bardzo słusznie uczeni szczątki zwierząt tak nazwanych przedpotopowych porównywali z owemi pieniążkami i medalami znajdowanemi w starych wykopaliskach; bo jak owe monety świadczą o stanie kultury dawno zapomnianych ludów, tak szczątki zwierzęce świadczą nam o ówczesnych warunkach bytu na kuli ziemskiej. Szczątki te znajdują się na całym globie, — we wszystkich pokładach osadowych, w wielkiej nieraz głębokości, a z drugiej strony na wysokich gór szczytach. Całe łańcuchy gór składają się z tych szczątków, dowodzą więc, jak wielkie musiały być przemiany w pokładach ziemskiej skorupy, jak potężne życie organiczne w owych tak od nas odległych czasach. A kiedy w coraz wyżej wzniesionych pokładach, coraz to nowe zwierzęta i roślinne natrafiamy postacie kiedy w ostatnich dopiero osadach ślady człowieka się pojawiają, czyż to nie dowodzi, że w różnych epokach, różne od dzisiejszych zwierzęta, odmienne rośliny istniały kiedyś na ziemi, że wiele bardzo wieków ubiegło nim wieniec stworzenia, człowiek, pojawił się po raz pierwszy aby skołdować współczesne mu twory.

U. Z.

Kronika Telegraficzna.

LONDYN 12,8 Dotychczasowy prezydent Board of Trade sir Philipch Cunliffe Lister złożył na ręce premjera rezygnację z zajmowanego stanowiska. W kołach politycznych uważają ten krok za będący w ścisłym związku z postanowieniem rządu udzielenia przemysłowi węglowemu subsydjum w wysokości 10 miljonów funtów.

WIEDEŃ 12,8 Urzędowo donoszą, że układ pomiędzy rządem austryjackim, a rządem niemieckim w sprawie zniesienia wiz paszportowych dla obywateli obu krajów wchodzi w życie w dniu jutrzejszym.

WIEDEŃ 12,8 N. Freie Presse donosi z Berlina, że liczba emigrantów z dnia na dzień się powiększa, a to z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech. Niemiecki związek emigrantów w Hamburgu, zażądał od kanclerza rzeszy lepszej organizacji emigracji, oraz stworzenia odpowiedniej ustawy emigracyjnej.

WARSZAWA 12,8 P. min. Morawski przyjął posła finladzkiego p. Ehrstroema.

WARSZAWA 12,8 Poseł polski w Sztokholmie p. Wysocki przybył do Warszawy w sprawach służbowych.

RZYM 12, Poseł socjalistyczny do parlamentu Torracini został aresztowany ponieważ władze policyjne odkryły, że jest on głównym emisarjuszem bolszewickim we Włoszech. W mieszkaniu jego znaleziono olbrzymie ilości bibuły agitacyjnej tudzież składowe części maszyny drukarskiej. Ponadto znaleziono 700.000 lirów.

PARYŻ 12,8 Primo de Rivera przesłał rządowi francuskiemu telegram, w którym donosi iż zgłosili się do niego emisarjusze, wysłani według jego własnych słów przez Abdel Krima i oświadczyli, że wódz riffenów przystąpić może do rokowań dopiero po uprzenim uznaniu niepodległości szczepu Riffu.

PARYŻ 12,8 Painleve wygłosił przez radjotelefon przemówienie, w którym wzywa do nabywania nowej pożyczki francuskiej.

BUKARESZT 12,8 15 b. m. otwarta zostanie w Sinaja konferencja małej ententy prasowej,

WASZYNGTON 12,8 Rozpoczęły się tutaj obrady delegacji belgijskiej z komisją amerykańską dla sprawy długów.

BERLIN 12,8 Pisma lewicowe ogłaszają protesty przeciwko przyjęciu przez Reichstag w dniu wczorajszym ustawy celnej w 2 czytaniu którego dokonano po demonstracyjnej popuszczeniu Izby przez socjalistów.

LIZBONA 12,8 Prezes ministrów odniósł lekkie rany na skutek wypadku automobilowego.

LONDYN 12,8 Austen Chamberlain wydał dziś popołudniu na cześć Brianda i towarzyszących mu delegatów francuskich obiad, w którym wzieli również udział ambasadorowie St. Zjedn., Włoch, Francji i Belgji.

AMSTERDAM 12,8 Wczorajszy huragan zniszczył całkowicie 2 wsie. i w wielu miejscowościach poczynił znaczne szkody. W czasie huraganu zabite zostały 4 osoby, pareset poniosło rany, zaś 2.000 pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą 4 miljony florenów.

Stan robót na zamku wawelskim.

Każdego kulturalnego polaka bardzo interesuje stan robót restauracyjnych serca naszych zamków królewskich,—Wawelu. Otóż należy przedewszystkiem stwierdzić, że dawno już restauracja zamku nie odbywała się w tak ostrem tempie jak tego lata. Od wiosny zajętych tam jest około 100 robotników. W skrzydle wschodniem (od strony Kurzej stopy ku Bernardynom) pracują około podłóg i pował na wszystkich piętrach. Odnawia się i gdzie trzeba, uzupełnia rzeźbione stropy sal. Nad salą „pod głowami“,czyli Izbą poselską na II piętrze w tej właśnie chwili przeprowadza się ciekawą konstrukcję żelazo-betonową olbrzymiego stropu, który w pierwszej połowie XIX w. uległ całkowitemu zniszczeniu. Słynny niegdyś strop ten katetonowy będzie w postaci zbliżonej do dawnej przywrócony, a w miejsce nieistniejących stukilkudziesięciu głów ludzkich mają przyjść nowe, oryginalnie skomponowane, nad któremi obecnie pracuje rzeźbiarz p. Dunikowski. W jednej z izb I piętra, gdzie bogaty strop właśnie odczyszczono, p. Pekalski malarz, który dał się poznać jako restaurator fresków w zamku lubelskim, odstawia z pod tynku i odnawia piękny fryz malowany w górze ścian. Równocześnie zastęp kamieniarzy odtwarza, w miejsce zwietrzałych i rozsypujących się kamiennych obramień drzwi i okien, części nowe na wymianę. Uzupełnienia te, w granicach koniecznego minimum muszą być przeprowadzone dla uratowania znikających w oczach naszych kształtów. Zarazem odnawia się z gruntu klatkę schodową tego skrzydła wschodniego, przerobioną i uszkodzoną za czasów rządów austrjackich. Stolarze pracują nad drewnianemi ramami okien tego skrzydła zamkowego; rysownicy przygotowują projekty dalszych drewnianych szczegółów wnętrza. Słowem roboty są w pełnym toku i jeśli tylko przyobiecana dotacja rządowa będzie regularnie wpływała, jest nadzieja że wcale znaczna część gmachu będzie do najbliższej wiosny doprowadzona do porządku tak, że będzie można przystąpić do użycia jej na pomieszczenie dzieł sztuki i zabytków muzealnych.

Przytem kierownictwo robót nie zaniedbuje też innych części zamku. Porządkuje się malowniczy dziedzińczyk między katedrą, a zachodniem skrzydłem Zamku, kończy się uprzystępnienie dojścia i zwiedzania reszt romańskiego kościoła św. Gereona pod klatką schodów głównych w narożniku zachodnio-północnym, podtrzymuje się reszty muru fortyfikacyjnego przy baszcie Sandomierskiej a ma się też niebawem przystąpić do restauracji wnętrz skrzydła zachodniego, czyli dawnego domu królowej, najbliższego katedrze.

KRONIKA

— **W sobotę święto.** W nadchodzącą sobotę dn. 15 b. m. na skutek rozporządzenia rządu, jak się dowiazujemy będzie święto. W dniu tym wszystkie urzędy rządowe zostaną zamknięte.

— **Osobiste.** Prezes przemysłowców kaliskich Józef Radwan, powrócił w dniu wczorajszym z Bydgoszczy, gdzie był na regatach wszechpolskich międzyklubowych.

Redaktor Antoni Radwan powrócił i objął urzędowanie.

— **Upały.** Wczorajszy dzień był najupalniejszy w tym roku kalendarzowym. W cieniu temperatura dochodziła aż do 28 stopni Reumeura. Tak wspaniała pogoda dodatnio wpłynie na likwidację resztek zbiorów które jeszcze nie zdążono sprzątnąć, z powodu ostatnich deszczów.

— **Marnotrawstwo.** Narzekamy na nadmierny wwóz różnych smakołyków i artykułów luksusowych, wskazując jako przykład Czechy, które wolą niedostatek niż cudze zboże, ale zapominamy o pewnym artykule, bez którego można się najzupełniej obejść, a które w tak dużej ilości Warszawa i inne miasta importują, bo płacą za niego 2 i pół miljona złotych rocznie. Tym artyłem są kwiaty zagraniczne zwożone do Polski.

Kwiaty zwozi się zupełnie bezmyślnie, gdyż posiadamy około 200 zakładów ogrodniczych z 4 tysiącami pracowników, pokaźny zupełnie przemysł, który aż nadto może wystarczyć na potrzeby krajowego rynku. Głupia moda, nie liczą się z dobrobytem kraju i jego niepodległością ekonomiczną. Samych palm sprowadza Polska za ćwierć miljona złotych rocznie, kwiatów ciętych za półtora miljona złotych, roślin doniczkowych za 600 tys. zł.

I całe te olbrzymie sumy za które by można zakupić dużo użytecznych rzeczy krajowych idą poprostu w. .śmieci.

— **Krzyżówki.** Na półkach księgarskich ukazała się w ostatnich dniach książeczka bardzo aktualna i ciekawa, mianowicie pierwszy zbiór polskich zagadnień krzyżówkowych p. t. „30 krzyżówek“ pióra Bolesława Rawicza, członka klubu Szaradzistów w Warszawie. Krzyżówki, ułożone bardzo pomysłowo i oryginalnie niewątpliwie obudzą wielkie zainteresowanie wśród szerokich kół inteligencji i kształcącej się młodzieży.

Zagadnienia krzyżykowe tak bardzo popularne w całym świecie cywilizowanym, nie tylko bawią lecz i kształcą, wobec czego należy się spodziewać, że zbiorek ten będzie miał powodzenie, zwłaszcza, że i zewnętrzna strona książeczki nie pozostawia nic do życzenia.

Pozatem wydawnictwo „30 krzyżówek“ ogłasza konkurs w wysokości 200 zł. za największą ilość rozwiązań. Cena książeczki bardzo przystępna, bo tylko zł. 1.50. Skład główny „30 krzyżówek“ w księgarni M. Arcta i Sp. w Łodzi (Piotrkowska 105), pozatem nabyć je można w całym kraju, we wszystkich księgarniach i kioskach.

— **Zakradł się by ukraść kolegom ubrania.** Ukrainiec Jaworow Mieczysław zakradł się do sali ogólnej, w której mieszkają robotnicy rolni w majątku Opatów i ukradł większą ilość garderoby tychże robotników. Jaworowa, który zdołał w pierwszej chwili zbiedz, ujęła wczoraj policja państwowa w Szczypiornie.

— **Doliniarze na poczcie.** Na naszej poczcie dzięki ruchliwości miasta ruch klijentów jest stale duży przez co nierzadko zdarza się że klijenci muszą stać w „ogonku“, z tego korzystają t. zw. „doliniarze“ t. j. kieszonkowi złodzieje wytwarzając sztuczny tłok i okradzając przy tej sposobności publiczność. Ostatnio mamy do zanotowania kradzież w tym rodzaju nawet na stosunkowo dużą sumę bo 950 zł. wyrządzono na szkodę p. Henryka Wileńskiego z Jarocina. A więc baczność! Ostrożnie na poczcie z pieniędzmi.

— **Wynagrodzenie za kwatery dla wojska.** Wobec tego, że znajdujący się w sejmie projekt ustawy o przejściowem zakwaterowaniu wojska nie określa wysokości należnych kwaterodawcom opłat za dostarczane kwatery dla wojska i że w myśl art. 28 tego projektu wysokość wynagrodzenia za kwatery przejściowe określić ma rozporządzenie rady ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych, powzięty w porozumieniu z ministrem skarbu, co ostatecznie ustawowe ustalenie wysakości opłat za kwatery przejściowej dla całego państwa znacznie opóźni, mając na uwadze konieczność prowizorycznego uregulowania sprawy ze względu na nadchodzące manewry i okres ćwiczeń letnich M. S. wojsk. rozporządzeniem L. 3283 W. kw. II poleciło wypłacać należność za kwatery przejściowe na terenie całego państwa.

Za zakwaterowanie jednego generała 80 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego oficera sztabowego lub młodszego 50 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego podoficera lub. szeregowego 5 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego konia 5 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednej kancelarji pod dachem 20 gr. dziennie (za dobę).

Za zakwaterowanie jednego samochodu pod dachem 20 gr. dziennie (za dobę).

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ“ Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 12 sierpnia 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	751.7
2) Kierunek wiatru	SW
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pogodnie
5) Wilgot. bezwzględna	15.1
6) Wilgot. względna	93%
7) Temp. powietrza	+18.9
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+31.1
10) Najniż. temp.	+11.2
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+1.64

Katastrofa kolejowa.

24) (Powieść z francuskiego.)

Baron wybuchnął niepowstrzymanym śmiechem i podał jej ramię podług do mody czasu, którego jak żałował, nie znał dobrze, naśladując z niego z tęsknotą typ Ludwika Napoleona.

— — — — — — — —

Na ulicy Guyne Rozyna pożegnała swego towarzysza. Spirytysta usprawiedliwił się, że nie może wstąpić do mieszkania. Pozdrowiłby chętnie Stefana, ale czekają na niego na ulicy Assas gdzie ma się odbyć seans z meblami.

Skoro się oddalił, Rozyna zawołała za nim:

— Proszę mnie polecić względom Wilhelma i Oskara!

Złośliwość ta dotykała jej teścia, ale uczyniła to nieświadomie. Była szczęśliwa. Zapomniała o swoich kłopotach pieniężnych. Idąc z przepisami Serrala, złożonemi w torebce, zdawała się nieść do domu szczęście.

Skoro weszła na schody drugiego piętra, stanęła ze zdumienia.

Był to sen, złudzenie słuchu. Albo stał się cud, cud ze Stefanem?

Usłyszała węgierską fatazję Liszta, graną przez Stefana. Rozyna nie mogła się mylić. Było to jego pewne uderzenie, perlistość jego palców, romansowy ton jego interpretowania!

Ponieważ nie chciała wierzyć własnym uszom zbliżyła się do drzwi i przysłuchiwała się przez szparę rysu, który widniał jeszcze dotąd.

W rzeczywistości rys ten ujawniał wiele tajemnic. Rys ten, który przez chwilę był przebitem sercem widma, zdawał się łączyć ziemskość z zaziemskością.

Czy fantazja ta rozbrzmiewała na tym świecie? Otaczała ją jakaś niepojęta mgła. Fortepian zdawał się być daleko, w jakiejś głębi niepojętego piekła... ale cóż... mógł to być tylko sen! Orkiestra! Akompaniament orkiestry! Akompanjament instrumentów skrzypcowych!.... ale co za chrapliwe tony!

Rozczarowanie nad rozczarowaniami. Rozyna zrozumiała wszystko. Był to fonogram.

Weszła bezszelestnie.

Stefan znajdował się w sypialni i stał naprzeciw aparatu, ustawionego na komodzie.

Z straszliwej tuby, której otwór szeroko się otwierał, z potwornego ślimaka, z którego tony wydzielały się jak odór, tworzyło się nieustannie hałaśliwy spektrum martwej godziny. Dawny Stefan grał przed dzisiejszym Stefanem, jak zmarły, który bez litości ukazuje się żyjącemu.

Ach! Smutek! Fantastyczny smutek tego wynalazku, który mrozi słowa jak lód, jak to groteskowo powiedział Francois Rabelais! Czyż uwodzicielski ten wynalazek, który utrwala przemijające głosy życia, musiał pójść w służbę śmierci, skoro tylko powstał!

I gdyby ten olbrzymi i czarny kwiat, ten dźwięczący kwiat zapuścił w grób swoje tajemnicze korzenie, nie wywarłby na Rozynie silniejszego wrażenia.

— Kupiłem to, — rzekł dość zakłopotany Stefan, — dziwi cię to, nieprawdaż? Tego rodzaju muzyki... nie lubiłem tak jeszcze nigdy. Przypominasz sobie, że 4 do 5 utworów grałem w braci Tapt. Oto są te właśnie. To są płyty... porysowane płyty. Oto wszystko, co mi pozostało. Przypominają mi płyty grobowe Japończyków.

— Stefanie, Stefanie, nie mów tak! Jest wszelka nadzieja: przy pieczy i cierpliwości ręce twoje mogą być takie jak przedtem. Musisz tylko chcieć. Patrz.

Rozłożyła przepis Serrala.

— Czy to pisał Serral? — spytał.

Nieokreślony uśmiech pojawił się na jego ustach.

— Jesteś niewdzięczny, Stefanie!

Namyślał się.

— No tak, to prawda, masz słuszność, jestem niewdzięczny. Ale ty masz jeszcze raz słuszność: Muszę wytężyć wszystkie siły, aby z tego oto — tu podniósł swoje obie ręce — uczynić wszystko możliwe.

Oddawna już nie objawił takiej stanowczości. Ton jego mowy był silny, podkreślony wymownym gestem; zdawało by się, że słuchowa zjawa dawnego Stefana zgalwanizowałą nowego i że rekonwalescent zaczerpnął siły przez zetknięcie się z minioną swą siłą, konieczną do walki z losem. Wola zwycięstwa wbiła się w jego umysł!

Obłędne urojenie kiełkowało.

• • •

Stefan był bowiem jeszcze bardzo daleki od pięknej równowagi, która uważnem, jasnem spojrzeniem ogarnia obmyślane, dojrzałe i dokładnie przeprowadzone przedsięwzięcia od zacząt ku do końca. Wola jego pracowała impulsywnie i odruchowo. Po kilku miesiącach przygnębienia obudził się naraz pod władztwem energicznej podniety. Ale był zdolny do działania tylko w jednym kierunku, jak elektryczna maszyna, której zabrudzony rozdzielacz dostarczający większej siły, tylko jednej części, miast obsyłać nią kilka.

(D. C. N.).

Druk „Gazety Kaliskiej“ Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska“ Spół. z ogr. odp. Redaktor M. RADWAN.